Nr. 147. **Kraków, czwartek 28 maja 1908.** **Rocznik XVII.**

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **miesiąc czerwiec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Chłopskie trupy.

Kraków, 27 maja.

Żywa, ale śmiercionośna ilustracya do debaty parlamentarnej nad administracyą galicyjską nie kazała na siebie zbyt długo czekać. Jeszcze się ta debata nie ukończyła — gdy zagrzmiały dwie salwy żandarmskie na wschodnich kresach Galicyi i 3 chłopów i 2 kobiety padły trupem.

Polała się znowu krew chłopska, znowu 5 trupów chłopskich legło, aby zaświadczyć ministrowi spraw wewnętrznych i parlamentowi, że Galicya jest najszczęśliwszym krajem pod słońcem...

Kto zawinił? To pytanie byłoby nawet zgoła niepotrzebne. Już sam fakt, że się strzela do chłopów jak do wróbli, że życie chłopskie w Galicyi jest tak tanie — już ten fakt sam wystarcza.

A jeżeli się będzie badało winę, to czyż to strzelanie do chłopów nie ujawnia w całej jaskrawości, że winien jest system!

Niech teraz p. Stapiński, patentowany poseł chłopski, wytłómaczy chłopom, że to dobrze się stało w Czernichowie, że dobrą jest szlachecka ustawa o rybołowstwie, że życie chłopów powinno być zdane na łaskę żandarmów, że leśniczy i żandarm mają rządzić chłopami.

Zadajcie teraz kłam słowom Daszyńskiego, wołajcie, że popełnił „grzech narodowy“, odsłaniając te stosunki! Strzelanie do ludu — to nie „grzech narodowy“ — „grzechem narodowym“ jest tylko żądanie praw dla ludu...

Czy coś podobnego zdarza się na zachodzie, żeby z błahego powodu padało 5 trupów chłopskich? Czy strzelano do chłopów francuskich, którzy urządzili rewolucyę winnicową przed rokiem? Czy strzelano do chłopów włoskich w Tyrolu, którzy wypędzili niemieckich turystów i wybili wszystkie szyby w wagonach pociągu?

Galicyo! ty chłopski raju!

Mord w Czernichowie.

Lwów, 27 maja.

(Telefonem od specyalnego korespondenta „Naprzodu“).

Prasa szowinistyczna przedstawia zajście w Czernichowie w sposób stronniczy i pełen przekręceń i zmyśleń. Przekonałem się o tem osobiście, gdyż wczoraj udałem się do Czernichowa i zbadałem sprawę. Przebieg i przyczyny zajścia przedstawiają w sposób następujący:

Przyczyny zajścia.

Właściciel Czernichowa hr. Juliusz Korytowski, były poseł sejmowy, kandydował znowu przy ostatnich wyborach do sejmu, ale przepadł, bo chłopi wybrali chłopa Dumkę, ruskiego radykała. Za to zaczął hr. Korytowski mścić się na chłopach i zabronił im rybołówstwa.

Wczoraj leśniczy hr. Korytowskiego Alfred Kirschner spostrzegł dwóch małych chłopców wiejskich łowiących ryby. Dał o tem znać żandarmowi, który zanotował nazwiska chłopców, aby zrobić na nich doniesienie karne. Nadeszła na to matka jednego z owych chłopców i zaczęła łżyć leśniczego za to, że jej synka zdenuncyował. Zebrało się jeszcze kilka kobiet wiejskich, które — jak twierdzą żandarmi — chciały leśniczego wrzucić do rowu. Żandarm Jan Wójcicki aresztował wówczas jedną z kobiet i odprowadził ją do urzędu gminnego. Chłopi opowiadają, że żandarm po drodze bił kolbą aresztowaną kobietę.

Powstało zbiegowisko. Zebrało się około stu bab i chłopów i tłum ten szedł za żandarmem, który w towarzystwie leśniczego prowadził aresztowaną do wójta. Nadbiegło jeszcze dwóch żandarmów Jan Żuk i Onufry Oleksiak. Żandarmi i leśniczy przyprowadziwszy aresztowaną do wójta, zawarli wrota jego zagrody, zrobione z kilku splecionych prętów wierzbowych. Tłum wrota te łatwo rozwarł i dostał się na dziedziniec, gdzie — wedle opowiadania żandarmów — zaczął się domagać wydania wójta i leśniczego.

Strzelanie do chłopów.

Żandarmi twierdzą, że chłopi zaczęli rzucać kamieniami, czemu jednak chłopi przeczą stanowczo. To, co pisze prasa szowinistyczna, jakoby chłopi mieli strzelać do żandarmów, jest kłamstwem; nawet żandarmi sami tego nie twierdzą; chłopi bowiem nie mieli żadnej broni palnej.

Wedle zgodnego opowiadania chłopów czernichowskich, żaden z nich kamieniem na żandarmów nie rzucił. Tłum wykrzykiwał tylko.

Wówczas **żandarmi dali dwie salwy karabinowe** do wieśniaków, **kładąc trupem 3 chłopów i 2 kobiety** i raniąc **11** osób.

Wtedy dopiero, po drugiej salwie, chłopi na widok trupów i rannych rzucili na żandarmów kilka kamieni.

Razem z żandarmami **strzelał do chłopów z dubeltówki, nabitej śrutem, leśniczy Kirschner**, który ugodził śmiertelnie chłopa, Szymona Łopaka.

Wiadomości o obrzucaniu żandarmów kamieniami przez chłopów, są przesadne. Aby je uprawdopodobnić nazbierał już po zajściu synek wójta z polecenia żandarmów mnóstwo kamieni i drągów i naznosił je do obejścia wójta, aby służyły za „corpus delicti“.

Również zmyśloną jest wiadomość, jakoby nad tłumem powiewała biało-żółto-niebieska chorągiew. Pewien mały chłopak miał w ręku jako zabawkę kolorowy papierek na kiju. Stąd sfabrykowano baśń o chorągwi.

Na wójta panuje we wsi oburzenie. To też wójt po zajściu wymknął się ze wsi i wrócił dopiero późną nocą.

Ofiary.

Zastrzeleni zostali: Michał Haraczko, Mikołaj Szagiedyn, Szymon Łapak, Marya Mandzij i Anastazya Sidorek.

Rannych jest ciężko **5**, lekko **6** osób.

Pogrzeb ofiar.

Dziś o godzinie 4 po południu przybędą z całej okolicy chłopi do Czernichowa na pogrzeb ofiar.

Przysłano do Czernichowa kilkudziesięciu żandarmów i szwadron kawaleryi.

Śledztwo.

Wczoraj po południu przybyła do Czernichowa komisya sądowa z Tarnopola, mianowicie lekarze dr Witoszyński i dr Szeląg i radca sądowy Eichel, jako sędzia śledczy. Dziś rano odbyła się obdukcya zwłok.

Nadto przybyli do Czernichowa: pułkownik żandarmeryi Piringer i rotmistrz żandarmeryi Jagoda.

* * *

Telegram urzędowy.

Lwów. Z Tarnopola telegrafują do lwowskiej filii c. k. biura korespondencyjnego: Powodem zajścia w Czernichowie było aresztowanie „złodzieja“ ryb, oraz włościanki, która pilnowała „kradnących“ ryby z rewiru dzierżawionego przez hr. Korytowskiego. Aresztowanych odprowadzono do kancelaryi gminnej. Przed kancelaryą tą zebrał się tłum włościan i domagał się wydania (!) wójta, twierdząc, że sprzedał on dworowi rzekę, oraz wydania leśniczego Kirschnera za doniesienia przeciw „złodziejom“. Z tłumu padły do lokalu gminnego najpierw kamienie, a później trzy strzały (?!). Kirschner schronił się za żandarmów, których obrzucono kamieniami (?) i dwóch trafiono. Po wielu bezskutecznych upomnieniach żandarmi w „ostatecznem niebezpieczeństwie“ dali **dziewięć strzałów. Zabitych jest pięć osób**, między temi **dwie kobiety i jedno dziecko, 4** osoby są **ciężko** i **6** lekko rannych.

Na pierwsze wiadomości o zajściu wydelegował namiestnik na miejsce wypadku radcę dworu w namiestnictwie lwowskiem, Czeżowskiego. Na miejsce wypadku wyjechała wczoraj komisya sądowa. Udali się tam również pułkownik i rotmistrz żandarmeryi.

Z obrad Rady państwa.

Wiedeń, 27 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi nad nagłością wniosku Steinwendera o postawienie

budżetu na porządku dziennym

wskazał poseł Wasilko na wielkie ofiary, które Rusini ponieśli przy zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, jakoteż na wielkie nadzieje, jakie przywiązywali do parlamentu ludowego. W klubie ruskim program partyi narodowo-demokratycznej ruskiej jest kierującym, a program ten opiera się na samodzielności narodu ukraińskiego i rozwoju sił jego na drodze pokojowej. Wrogie tendencye przeciw Polakom partyi tej są zupełnie

---

GUSTAW ROUANET.

Ucieczka z piekła.

15

Oddziały jazdy z krajowców złożonej rozpoznałem po ich białych burnusach. Dzień był pogodny i przejrzysty, choć było to już późną jesienią. Ruchy jeźdźców czyniły wrażenie, jak gdyby miały jakiś szczególny cel przed sobą.

Szereg posuwał się powoli naprzód, a każdy poszczególny jeździec poruszał się prócz tego jeszcze w sposób szczególny, tocząc koniem po określonej linii krzywej. Małe arabskie konie, na których jeźdźcy siedzieli, zwracały się raz na prawo, to znów na lewo i wracały następnie w tył na swoje miejsce w szeregu. Jeźdźcy wybiegali ku sobie, spotykali się i znów się rozbiegali.

— Dziwna rzecz — mruczałem sam do siebie. — Czy to fantazya jakaś, zabawa arabskiej konnicy? W każdym razie to pewna, że to nie regularne manewry, ani też przepisowe ćwiczenie.

Naraz ujrzałem, że gromadka jeźdźców wycofała się z szeregu w pewnej chwili i pocwałowała w kierunku cmentarza. Następnie wjechała w bramę, przebiegła dość szybko cały cmentarz, wyjechała zeń z powrotem i znów na dawne swe miejsce w szeregu powróciła. I w tejże chwili zrozumiałem, o co tym po równinie biegającym chodzi; i nogi podemną naraz zdrętwiały, serce na chwilę bić przestało! Zrozumiałem, że ci jeźdźcy przeszukujacy najdokładniej każdą nierówność, każdą rozpadlinę gruntu, jak gdyby na polowaniu, wysłani zostali, ażeby nas schwytać!

Zwróciłem się ku leżącym jeszcze pod skórami towarzyszom:

— Chłopcy! Źle będzie z nami! Szczęśliwy chyba tylko traf zdoła nas teraz wyratować! Cała kawalerya z Biskry jest na naszych śladach!...

Jednym skokiem dopadł Gras miejsca obok mnie. Dhenin zaś dźwignął się z legowiska zwolna, pokiwał swą ciężką głową i zaciskając pięści, zawołał:

— O, łotry!

ROZDZIAŁ VII.

Polowanie z nagonką.

Gras obserwował odtąd z muru wraz ze mną dalsze harce konnicy, która szeroko łukiem, kilka kilometrów długości mającym, obejmowała równinę, badając cały teren szczegółowo. Jasną stało się dla nas rzeczą, że ta długa linia jeźdźców, posuwając się zwolna, ale ustawicznie naprzód, musi wkrótce obsaczyć cały łańcuch wzgórz Sfa; widocznem to było, że zamierzali wprzód przeszukać dokładnie wzgórza, zanim posuną się dalej, na drogę do El-Qutaya.

— Psiakrew! Widać, że tym psom bardzo na tem zależy, ażeby nas schwytać i torturować w dalszym ciągu! — mruczał w bezradnej złości Gras.

Dhenin, który kręcił się na swych długich nogach po całej izbie i szperał po wszystkich jej kątach, wzdychał co chwilę ciężko i boleśnie i całem swem zachowaniem okazywał podniecenie do obłędu dochodzące.

— Czego ty szukasz? — zapytałem zniecierpliwiony.

— Broni! Zresztą czegokolwiek, czem możnaby się bronić.

— Tego nam właśnie brakowało! Ci, którzy puścili całą jazdę, jak gończe psy, za naszymi śladami, z pewnością bardzoby się ucieszyli, gdybyśmy przy możliwem schwytaniu stawiali jakikolwiek opór. Wtedy pierwszy lepszy podoficer arabski mógłby nam jak wściekłym psom do kolei w łeb strzelić i żądałby jeszcze za to medalu zasługi. A kapitan Fouilloy i inni pozbyli się nas za jednym zamachem i mieliby zarazem gotowy przykład odstraszający dla tych, coby skłonni byli pójść za naszym przykładem.

Pozwoliliśmy Dheninowi szperać w dalszym ciągu po kątach Fortasowego obejścia, a sami wróciliśmy na poprzednie nasze obserwacyjne miejsca. Ruchy poszczególnych jeźdźców odbywały się w dalszym ciągu w sposób ten sam, co poprzednio, tylko cała ich linia posuwała się miarowo wprzód. Tu i owdzie w gromadkach galopowali w różnych kierunkach, następnie rozbiegali się i znowu wracali na dawne swe miejsca w szeregu.

Czyniło to wrażenie doskonale zorganizowanego i świetnie prowadzonego polowania z nagonką.

Czy zakończy się odkryciem naszego schowka? Prawie, że wątpić mogliśmy o tem, gdyż miejsce naszego schronienia było wyjątkowo pomyślnie położone. Kamieniołom, znajdujący się na stokach wzgórza, tworzył rodzaj płytkiego zagłębienia, kotlinki, zasypanej odłamami skał, rumowiskiem i kamieniami, ułożonymi we warstwy.

Chatka zaś Fortasa, zbudowana sama z kamieni, poukładanych na sobie, ginęła niemal zupełnie pośród kup nagromadzonego kamienia i rumowiska. Z drogi była zupełnie niewidzialna. I trzebaby chyba przypadku, ażeby ktoś stanął o pięćdziesiąt metrów nad kamieniołomem od strony północnej, skąd wejście do chaty jedynie spostrzeżonem być mogło.

Lecz nawet w razie, gdyby chatka została odkryta, mielibyśmy jeszcze nadzieję, że uwięzienia uda się nam uniknąć. Na wypadek taki ułożyliśmy, że tłómaczyć się będziemy, iż jesteśmy robotnikami na służbie u Fortasa. Możliwe, że żołnierze nie ośmielą się nawet aresztować „cywilów“. W owym czasie bowiem „cywil“ więcej był przez krajowców w Algierze znienawidzonym, niż żołnierz. Wspomniałem zaś, że na „łapaczy“ wysłano jazdę przeważnie arabską. W każdym razie postanowiliśmy nie dać się wziąć bez energicznego protestu przeciw „samowolnemu aresztowaniu“ spokojnych ludzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

obce. Mowca wskazał na wzburzenie ludu ruskiego po

nadużyciach przy ostatnich wyborach sejmowych.

Krwawy czyn Siczyńskiego był wynikiem beznadziejności, za co jednakże posłowie ruscy odpowiedzialność odrzucają. Jego stronnictwo będzie głosowało zarówno przeciw nagłości, jakoteż przeciw budżetowi samemu, ażeby rządowi wyrazić wotum nieufności.

Dyskusyę zamknięto; poczem generalny mowca „pro“ hr. Sternberg protestował przeciw onegdajszej mowie posła Masaryka, któremu odmówił prawa przemawiania imieniem narodu czeskiego i odgrywania sędziego między Polakami a Rusinami.

Co do sprawy samej podniósł konieczność

zmiany regulaminu,

podwyższenia płac żołnierzy i zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Protestuje już teraz przeciw temu, ażeby ubezpieczenie na starość ograniczyło się tylko na zorganizowanych robotników.

Generalny mowca „contra“ poseł tow. Pernerstorfer oświadczył, że socyaliści głosują za nagłością nie, aby rządowi wyrządzić przysługę, lecz ponieważ posłom wszystkich narodowości chcą dać sposobność przytoczenia życzeń i żalów i ponieważ parlamentowi chcą zapewnić najważniejsze jego prawo, t. j.

parlamentarną kontrolę administracyi.

Mowca zarzucił rządowi, że obrad komisyi budżetowej nie popierał dostatecznie i je przewlekał. Wskazał na telegramy właśnie nadeszłe, podług których 6 chłopów ruskich żandarmi w Czernichowie zastrzelili za to, że bezprawnie łowili ryby. Już w tej okoliczności, że uzbrojeni żandarmi strzelali do uciekających chłopów leży **największa nikczemność;** z drugiej strony należy sobie zadać pytanie, czy wogóle w jakimś innym kraju jest możliwem, aby za nieprawne łowienie ryb karano śmiercią. Rząd znowu okazał się niezdolnym do robienia porządku.

Mowca wkońcu wskazał na to, że minister skarbu, który w Izbie posłów w sprawie przedłożenia podatku cukrowego zawarł był kompromis, w Izbie panów niestanowcze, aby nie powiedzieć nieprzyzwoite zajął stanowisko w tej kwestyi. (Oklaski).

W głosowaniu wniosku nagłość wniosku znaczną większością przyjęto i przystąpiono do

dyskusyi generalnej nad budżetem

na rok 1908.

Po krótkiej przemowie generalnego sprawozdawcy Steinwendera zabrał głos pierwszy mowca „contra“ Baxa (radykał czeski), który przemawiał po czesku, poczem zabrał głos poseł Battaglia. Wskazał na to, że dr Lewicki uzasadniał w dłuższej mowie wniosek nagły, poczem go cofnął, przez co odebrał możność odpowiedzi. Z tego powodu widzi się spowodowanym powrócić do przedmiotu tego wniosku nagłego. Przeciw Polakom podniesiono szereg oskarżeń i żądano od Izby wyroku. Izba jednakże nie ma możności z własnych spostrzeżeń sądu sobie wyrobić, ma tylko jedną podstawę do osądzenia kwestyi, t. j. większą lub mniejszą wiarygodność jednej lub drugiej partyi. Jeżeli się popatrzymy na historyę wschodniej części Galicyi lat ostatnich, widzi się szereg symptomów, które właściwie są ruchem rewolucyjnym. Mowca za takie uważa odezwy i zgromadzenia, zajścia przy wyborach, napad na uniwersytet lwowski i zabicie hr. Potockiego. Sprawę

zamordowania Kahańca

opisuje w ten sposób, że żandarmi „musieli“ użyć bagnetów w obronie własnej; winnymi są księża ruscy, którzy lud podburzają.

Także mord w Czernichowie dowodzi, według zdania p. Battaglii, że chłopi rzucili się na żandarmów, co także jest wynikiem „agitacyi“.

Przewaga Polaków w Galicyi wschodniej polega na etycznej podstawie, na większej dojrzałości politycznej Polaków, na ich większej sile podatkowej i na ich prawach historycznych. Polemizuje następnie z posłem Wasilką, zarzucając mu niedotrzymanie paktu.

Przeciw posłowi Daszyńskiemu.

W dyskusyi o stosunkach galicyjskich wystąpił także jeden Polak.

Poseł Głąbiński woła: Tak zwany Polak!

Poseł Breiter: Może lepszy Polak, aniżeli niejeden z was!

Poseł Battaglia: Ten Polak jest z pewnością wielkim mowcą, ale właśnie ze stanowiska artystycznego należy mu zarzucić, że z zamiłowania do formy i frazesów zapomina o logicznych konsekwencyach i przeocza, że niejedno, co przeciw Kołu polskiemu przytoczył, zwraca się przeciw jego własnej partyi. Z pewnością jest bezgranicznem imputowaniem twierdzić, że z okazyi zamordowania hr. Potockiego obrażona i zdeptana ludzkość tylko w obozie socyalno-demokratycznym znalazła swe schronienie. Czy może także ta obrażona i zdeptana ludzkość znaleźć schronienie w obozie partyi, której pisma wszystko, co jej nie odpowiada, obrzucają obelgami, mieszają z błotem, a nawet nie respektują osobistej czci?

Poseł Breiter: A co pan pisze o nas, panie hochstaplerze?

Poseł Battaglia: Z panem nie mam ochoty mówić. — P. Daszyńskiemu jest nieprzyjemnem, że nad grobem zmarłego hr. Potockiego połączyły się wszystkie stronnictwa. On dalej żąda dla narodu ruskiego samorządu, narodowej autonomii na podstawie programu berneńskiego. Ale przecież nie uchodzi przechodzić do porządku dziennego nad historycznemi podstawami tego państwa; a wówczas także i Polacy mieliby w danych stosunkach, gdy kulturny poziom ruskiego narodu jeszcze niestety nie stoi na tej wysokości jak u Polaków, wyrzec się swych praw historycznych, aby uzyskać ruski samorząd, który w dzisiejszych warunkach przecież mógłby być tylko rządem Budzynowskich i Trylowskich.

O moskalofilizm.

W dyskusyi nad stosunkami w Galicyi zarzucono Kołu polskiemu także usiłowane zbliżenie do oficyalnej Rosyi. Dzisiaj jednakże wydaje się Kołu polskiemu to zbliżenie jako niemożliwe, ponieważ oficyalna Rosya ściśle jest połączona z oficyalnemi Prusami, a o rozwiązaniu tego węzła teraz myśleć nie można.

„Legalne“ wybory.

Jeżeli się mówi, że rząd wpływa na wybory, to stwierdza, że naród cywilizowany ma prawo żądać, aby wybory zupełnie legalnie przeprowadzano; inną jest kwestya jednakże, czy rząd w obrębie tych granic nie jest uprawniony do wpływania na wynik wyborów. Także socyaliści, jeżeli kiedyś przyjdą do steru, nie zrzekną się tego rodzaju wpływania.

Jeżeli poseł Daszyński zarzucił prezesowi Koła polskiego manię wielkości, to mowca na to wskazuje, że Daszyński sam siebie uważa za ucieleśnienie etyki.

Poseł tow. Diamand: I jak słusznie! Panowie zdradzacie kraj na każdym kroku!

Poseł Battaglia: Sprzeciwia się to wszelkiemu pojęciu, że poseł Daszyński uczynił pewną pararelę między zapatrywaniami posła Głąbińskiego a zapewnieniami ks. Bülowa w pruskim sejmie o położeniu Polaków w Prusiech. Ze stanowiska polskości należy to uznać jako „zbrodnię“, ponieważ przez to rządowi pruskiemu daje się broń do ręki.

Poseł tow. Diamand: Co my mówili o Bülowie, tego nigdy nie będziecie mieli odwagi powiedzieć.

Poseł Battaglia: Jeżeli Daszyński uczynił to bez zamiaru, to jako polityk, który coś takiego zawinił, nie może żądać, aby go traktowano poważnie. Należy się pytać, kto więcej zasługuje na wiarę: Koło polskie, czy p. Daszyński, który stanął po stronie ruskiej?

Poseł tow. Diamand: Stapiński wczoraj panu powiedział, że pańska partya stoi na tej samej stopie co Budzynowski.

Poseł Battaglia: To nieprawda! P. Stapiński z pewnością przeciw temu zaprotestuje, jakoby takie twierdzenie wypowiedział. Powiedział tylko, że burzycieli spokoju po obu stronach potępia.

Poseł tow. Diamand: A któż jest burzycielem spokoju?

Wiceprezydent Zaczek prosi, by nie przerywano mowcy.

Poseł Battaglia: P. Daszyński nie powinien był mówić o szowinizmie. On wprawdzie nie ma w sobie szowinizmu narodowego, ale za to szowinizm klasowy i partyjny, wobec którego wszystko inne znika.

Niewinni wszechpolacy.

Polacy nie myślą o tem, aby Rusinom zabrać nabyte prawa albo wstrzymać ich rozwój. Polacy chcą tylko swoje polskie centra w Galicyi wschodniej doprowadzić do świadomości polskości i chronić przed rutenizacyą. To prawo mają Polacy, tak samo jak prawo organizować tę ludność do pracy pozytywnej.

Poseł tow. Diamand: Gdyby to było prawdą, znaleźlibyście nas po waszej stronie.

Poseł Battaglia: Jeżeli tu i ówdzie pada ostre słowo nie przeciw narodowi ruskiemu, ale przeciw politycznej partyi Rusinów, to nie stoi to w żadnym stosunku do bezgranicznego podburzania ludności ruskiej, należy jednak przeciw temu protestować, jeżeli się twierdzi, że polscy narodowi demokraci inscenizują jakiekolwiek narodowe podburzanie przeciw Rusinom.

Poseł tow. Diamand: Oby to było dobre przedsięwzięcie z waszej strony!

Poseł Battaglia: Nie, to jest fakt.

Poseł tow. Moraczewski: Pan nie mówisz prawdy!

Poseł Battaglia: Mówię prawdę. Nie Polacy są szowinistami, ponieważ bronią interesów ludu polskiego i nie dopuszczają, by polskie dzieci były przez ruskich nauczycieli zniemczane.

Po przemowie posła tow. Widholza obrady przerwano.

O mord w Czernichowie.

Poseł tow. Wityk w zapytaniu do prezydenta podnosi, że w Czernichowie onegdaj 5 chłopów zastrzelono. (Słuchajcie! na ławach socyalistów).

Poseł Staruch: Bobrzyński zaczyna gospodarować!

Prezydent prosi, aby nie przerywano.

Poseł tow. Wityk: Prócz tego kilku chłopów ciężko zraniono, z których 4 już zmarło. Chłopi zostali zastrzeleni nietylko przez żandarmów, lecz także przez leśniczego miejscowego właściciela dóbr. (Słuchajcie! u socyalistów). Nietylko ruscy, ale i polscy chłopi zostali zamordowani.

Poseł Staruch: Słuchaj pan, panie Stapiński i Dobijo.

Prezydent prosi o spokój.

Poseł tow. Wityk: Powodem tego masowego morderstwa było, że chłopi łowili ryby w stawie. Ten masowy mord służy jako ilustracya do wczorajszej dyskusyi, jest introdukcyą nowych rządów Bobrzyńskiego. — Mowca zapytuje prezydenta, czy zechce zażądać od ministra spraw wewnętrznych, by władze bezpieczeństwa i żandarmerya w Galicyi szanowały życie obywateli i aby winnych jak najrychlej przykładnie ukarano. (Oklaski).

Prezydent oświadcza, że nie omieszka wręczyć tego zapytania prezydentowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych.

Poseł Breiter: Przytoczony przez p. Wityka wypadek jest tak brutalny, że choć to nie odpowiada regulaminowi, mowca musi o nim mówić. Słychać, że właściciel Czernichowa hr. Korytowski i władze miejscowe do wszystkich dzienników w Wiedniu i do władz wystosowały telegram, aby wywołać korzystne dla siebie usposobienie i winę zajścia zwalić na chłopów.

Poseł tow. Seitz: W każdym innym parlamencie minister spraw wewnętrznych dałby wyjaśnienie.

Poseł Breiter uważa za wskazane wysłanie

komisyi z Wiednia

do Czernichowa, aby zajścia objektywnie zbadać. Mowca zapytuje więc prezydenta, czy chce przedstawić ministrowi spraw wewnętrznych, że jest życzeniem galicyjskich posłów, aby wysłano jaknajrychlej komisyę do Czernichowa i czy wezwie ministra, aby o smutnem tem zajściu w jak najkrótszym czasie Izbie zdał sprawozdanie.

Prezydent: Jak już poseł Breiter sam zauważył, jego zapytanie nie odpowiada regulaminowi. Wie on, że ja nie mam kompetencyi egzekutywy i nie pozostaje mi nic innego, jak zapytanie posła Breitera wręczyć dotyczącym ministrom.

Poseł Głąbiński: Koło polskie dowiedziało się o tem nadzwyczaj smutnem zajściu i wystosowało interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych.

Poseł tow. Seitz: Gdzie jest minister spraw wewnętrznych? To skandal!

Poseł Głąbiński: W tej interpelacyi żąda się jak najostrzejszego śledztwa. Mowca zapytuje prezydenta, czy chce interpelacyę natychmiast doręczyć ministrowi.

Poseł tow. Lieberman: To jest obłuda, nic innego!

Poseł Stapiński: Wy jesteście przyczyną tego wszystkiego! (Rozmaite okrzyki. Między Stapińskim a kilku posłami socyalistycznymi przychodzi do żywej wymiany słów).

Prezydent: Jest prawdą i mogę potwierdzić, że poseł dr Głąbiński interpelacyę w tej sprawie wręczył. Ze względu na to, że sprawa wydaje mi się nadwyczaj ważną, interpelacyę jeszcze na tem posiedzeniu każę dosłownie odczytać.

Poseł Cegliński wskazuje na to, że także jego stronnictwo w tej sprawie wniosło interpelacyę, i zwraca się do prezydenta z zapytaniem, czy skłonny jest tę interpelacyę wręczyć natychmiast ministrowi spraw wewnętrznych z prośbą, aby natychmiast zarządził dochodzenia i rezultat ich przedłożył Izbie.

Poseł Stachura: Należy żandarmów aresztować!

Prezydent: Oczywiście, że życzeniu uczynię zadość.

Interpelacya Koła polskiego.

Następnie prezydent odczytał interpelacyę posła Głąbińskiego i tow. do ministra spraw wewnętrznych, która opiewa: Według wiadomości nadeszłych do Koła polskiego, wczoraj przedpołudniem w Czernichowie przyszło do krwawego starcia między podburzonymi (Żywe okrzyki u Rusinów i socyalistów: podburzonymi?) chłopami z jednej i żandarmami z drugiej strony. Jako ofiary starcia pozostało na miejscu 5 chłopów zabitych i wielu rannych.

Poseł tow. Ellenbogen: To tylko w Galicyi może się zdarzyć.

Poseł Staruch (zwrócony do Polaków): Wy jesteście mordercami.

Poseł hr. Dzieduszycki: Pan jesteś mordercą chłopów. Każda kropla krwi spada na głowy waszego stronnictwa.

Poseł Staruch: To jest polska gospodarka. Tak zaczyna Bobrzyński rządzić. Jeżeli się hrabiego zamorduje, to krzyczy cały świat, jeżeli płynie krew chłopska, mamy milczeć.

Prezydent przywołuje posła Starucha do porządku.

Dalej interpelanci zapytują, czy minister spraw wewnętrznych skłonny jest w sprawie tych krwawych zajść natychmiast wdrożyć dochodzenia i ewentualnie wykroczenia żandarmów jak najostrzej ukarać, podburzycieli (Żywe przerywania ze strony Rusinów i socyalistów) biednych ludzi chłopskich wyśledzić i Izbie przedłożyć sprawozdanie. Dalej zapytują interpelanci, co minister zamierza uczynić, by w Galicyi wschodniej było zapewnione bezpieczeństwo życia i własności. (Wrzawa, rozmaite wykrzykniki).

Interpelacya Rusinów.

Interpelacya posłów Romańczuka, Wasilki, Ceglińskiego i tow. w tej samej sprawie zapytuje ministra spraw wewnętrznych, czy zajście to jest mu znane i czy jest skłonny jak najrychlej wdrożyć dochodzenia i Izbie posłów obszerne i zgodne z prawdą przedłożyć sprawozdanie.

Prezydent oświadcza, że interpelacya jeszcze dzisiaj będzie ministrowi doręczona. (Oklaski).

Rewizya w cerkwi.

Poseł ks. Folis w zapytaniu do prezydenta opowiada zajście, które onegdaj miało miejsce: Z powodu denuncyacyi komisarz zjawił się u pewnego ruskiego duchownego i zażądał w imieniu ustawy otwarcia cerkwi, ponieważ ma tam przedsięwziąć rewizyę. Następnie wszystkie ławki i sprzęty kościoła przeszukał, szukając bomb. Ponieważ nic takiego nie znaleziono, zwrócił się do księdza z prośbą, ażeby o całej sprawie nikomu nic nie mówił. Pomimo wezwania nie mógł komisarz wykazać się odpowiedniem pozwoleniem kompetentnych władz. Takie postępowanie musi w obecnej ciężkiej chwili, w której pewna ilość ruskich chłopów została przez organa publicznego bezpieczeństwa zamordowaną, tem bardziej jeszcze Rusinów rozgoryczyć.

Mowca zapytuje prezydenta, czy chce prezydenta ministrów, ministra spraw wewnętrznych i wyznań zawiadomić o tem niesłychanem zajściu i uwzględnić żądania posłów ruskich, aby tego rodzaju obraza uczuć religijnych narodu ruskiego się nie powtórzyła i aby odpowiedź na dotyczącą interpelacyę jak najrychlej nastąpiła. (Oklaski u Rusinów).

Poseł Staruch: Tak gospodarują Polacy w Galicyi.

Prezydent prosi o spokój. (Rozmaite wykrzykniki ze strony posła Starucha).

Prezydent prosi Starucha o pozwolenie, że odpowie na zapytanie jego kolegi klubowego. (Wesołość). Muszę bardzo prosić, aby zaniechano tego naruszania regulaminu. Cóż prezydent ma czynić, jeśli ciągle przytacza się sprawy, które zupełnie nie należą do jego zakresu działania. Jestem gotów, jeśli panowie wnoszą interpelacyę, w razie, jeśli w odpowiednim czasie nie nadejdzie odpowiedź, zaurgować ją. (Oklaski). Ale dokąd dojdziemy, jeśli każdy z 516 posłów na końcu posiedzenia we formie zapytania przyjdzie do mnie z takimi sprawami? Muszę bardzo prosić, aby zachowano przepisy regulaminu.

Na tem posiedzenie o godzinie 10 wieczór zamknięto.

Następne dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem.

Działalność emigracyjna posła Skołyszewskiego.

„Kuryer lwowski“ zamieszcza interwiew z p. Okołowiczem, redaktorem „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“, po jego powrocie z wycieczki do Nancy, przedsięwziętej dla zbadania położenia polskich robotników we Francyi.

Wywiad ten potwierdza w zupełności — lubo w słowach delikatnych (bo jakżeby inaczej mógł pisać organ ludowców o pośle-ludowcu) — to wszystko, co „Naprzód“ donosił o emigracyjnej działalności p. Skołyszewskiego.

P. Okołowicz odnośnie do robotników, wywiezionych do Francyi przez Skołyszewskiego, stwierdza, „że zarobki, jakie pobierają, są zbyt niskie, zwłaszcza w stosunku do płac miejscowych robotników; przeciętne wynagrodzenie naszego robotnika (dorosłego mężczyzny) wynosi miesięcznie 33 fr. oraz całe utrzymanie bez prania, wtedy gdy zatrudnieni u tych samych gospodarzy robotnicy francuscy o równych, jeśli nie niższych kwalifikacyach, pobierają za takie same czynności przeciętnie 60 fr. na miesiąc oraz wikt i mieszkanie. P. Skołyszewski popełnił więc ten błąd, że nie przestudyował dokładnie miejscowych stosunków i akcyą swą wywołał wrażenie, jakoby wychodźtwo sezonowe polskich robotników do Francyi za podstawę brało nie brak robotnika rolnego na miejscu i zalety naszych robotników rolnych, lecz taniość pracy tych ostatnich i gotowość do zdobywania nowego rynku zbytu na swą pracę przez obniżenie miejscowych zarobków. Ten brak znajomości miejscowych stosunków odbił się te

i ul. Wielopolu, zostawiając tylko stragan na na Wolnicy. Budkę z pl. Matejki przeniesiono do Rynku, gdzie od kilku dni sprzedawano chleb na otwartym straganie, Dalej ograniczono sprzedaż na godziny przedpołudniowe od godz. 6 do 1; sprzedawać się będzie tylko chleb ciemny po 36 hal. za bochenek.

Groźby majstrów.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie majstrów, na którem uchwalono wezwać robotników do podjęcia pracy w przeciągu 24 godzin na warunkach umowy z r. 1906, gdyż w przeciwnym razie ogłoszą lokaut. Pusta ta groźba robotników nie nastraszy. Widzieliśmy dziś ich usposobienie, które mimo teroru policyi nie wygląda na zrezygnowane. Walkę będą prowadzić do końca.

Zarazem stwierdzamy, że doniesienie, jakoby robotnicy zorganizowani we „Wzajemnej pomocy“ odłączali się od strejku i osobno układali się z majstrami, jest kłamstwem. Robotnicy ci, zmuszeni postępowaniem majstrów do strejku, wytrwają w nim solidarnie z robotnikami należącymi do organizacyi centralnej.

KRONIKA.

Kraków, 27 maja.

☛ **Następny numer „Naprzodu“ z powodu jutrzejszego święta wyjdzie w piątek 29 b. m. o godz. 9 rano.**

Nowiny krakowskie.

Sprawców obrabowania sklepu jubilerskiego p. Krengla dotąd nie złapano. Stwierdzono tylko, że włamywacze spijali piwo, z których puste flaszki zostawili w lokalu „Gresham“. Policya dochodzi też, gdzie mógł być kupiony zostawiony przez rabusiów parasol z ciemną rączką, z grubej materyi. Przypuszczają, że włamywacze są już za granicą.

Policya stwierdziła, że linka, po której włamywacze spuszczali się do sklepu, została kupiona w sklepie p. Reima na linii A-B. Rysopis kupującego zgadza się z opisem podanym przez p. Krengla mężczyzny, który — jak donieśliśmy — przed kilku dniami kupił u niego łańcuszek. Wobec tego śledztwo skoncentrowało się około tych 2 ludzi.

Nagła śmierć. Wczoraj o godz. 9 wieczór siedział w mleczarni p. Dobrzyńskiej na plantach p. Leon Münz, kupiec ze Lwowa, w towarzystwie znajomych. Nagle spadł z krzesła na ziemię i zaczął ogromnie charczeć. Obecny w mleczarni lekarz przybył z pomocą. ale nieszczęśliwy w przeciągu 10 minut był trupem. Przybyłe pogotowie zastosowało sztuczne oddechanie i masaż serca, ale wszelka pomoc okazała się daremną.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Najbliższa sobota przyniesie wznowienie niegranej od lat dwudziestu kilku, a pełnej humoru komedyi Blizińskiego: „Karyerowicz“ z p. Sobiesławem w roli tytułowej. Jednę z ważniejszych ról męskich grać będzie p. Antoni Siemaszko. Poza tem grają w sztuce pp.: Wolska, Słubicka, Krysińska, Janiczówna, Jednowski, Stępowski, Leszczyński, Kosiński, Szymborski i Bończa. W roli Kazimiery debiutuje p. Żmijewska.

— Stypendya rękodzielnicze z fundacyi ś. p, Adamskich. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi ś. p. Adamskich, przeznaczone dla młodzieży rękodzielniczej, pragnącej kształcić się dalej w obranym zawodzie w kraju lub poza jego granicą. Pierwszeństwo służy kandydatom urodzonym w Tarnowię. Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 1 lipca b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Z dobrego serca“, obrazek scen. w 1-ym akcie L. Rydla, „Pan Geldhab“, kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry (występ A. Siemaszki).

Czwartek: „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768, nap. J. Grabowski (ostatni występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Cavaleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagni'ego, „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla.

Sobota: „Karyerowicz“, kom. w 4 aktach J. Blizińskiego (występ A. Siemaszki).

Niedziela: o godz. 3-ej po poł. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. W. Lassoty. O godz. 7 i pół „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

— Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

We czwartek 27 b. m. popołudniu o godz. 3-ej „Trójka hultajska“, wodewil w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami Nestroja. Wieczorem o godz. 8-ej poraz pierwszy „Wesele Fonsia“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Nowiny lwowskie.

Proces Siczyńskiego, zapowiedziany na 16 czerwca, ulegnie spóźnieniu z powodu wniesionego sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia. Wobec tego zacznie się dnia 16 czerwca rozprawa przeciw Wasińskiemu, która potrwa 10 dni, a potem dopiero — w ostatnich dniach czerwca — rozpocznie się przed tą samą ławą przysięgłych proces Siczyńskiego.

Aresztowanie szpicla rosyjskiego. Do zakładu rytowniczego Szapiry przy ul. Sykstuskiej zgłosiło się w sobotę dwóch elegancko ubranych młodzieńców, którzy zamówili dwie stampilie kauczukowe z napisem: „Departament policyi. Sek. czas.“ Zamówienie to wydało się rytownikowi dziwnem, to też zawiadomił o niem policyę. W poniedziałek rano zgłosił się jeden z zamawiających po odbiór pieczątki, a wtedy czekający na niego agent policyjny zaaresztował go i przy rewizyi znalazł różne dokumenty, kilka tysięcy rubli i 60 K. W rękawie znalazł także podarte dwa listy, zawierające doniesienia do „ochrany“ o działalności rewolucyonistów rosyjskich w Galicyi. Na policyi aresztowany podał, że nazywa się Motel Bernstein, przemysłowiec z Rosyi. Dokumenty przy nim znalezione świadczą jednak o tem, że aresztowany jest szpiegiem rosyjskim, że od trzech lat przyjeżdżał po kilka razy rocznie do Lwowa i tu wydawał wielkie sumy.

Policya zatrzymała rzekomego Bernsteina w więzieniu, a śledztwo prowadzi w wielkiej tajemnicy.

Z kraju.

W procecie Siebauera odbywało się wczoraj przesłuchiwanie świadków. Były dyrektor kolei Festenburg zeznał, że on Siebauer i on lat 50, byli kolegami szkolnymi. Świadek żywił do Siebauera bezwzględne zaufanie. Skoro potrzebne były roboty nieprzewidziane w budżecie, powinien był Siebauer żądać osobnych kredytów na ten cel. Jest rzeczą prawie niemożliwą, ażeby Siebauer ze swych poborów w latach ostatnich miał złożyć znaczniejszą kwotę.

Świadek Pollak, rewident kolejowy, stwierdził, że mnóstwo materyałów skradziono. Zeznał dalej, że Weldecker urządzał libacye z szampanem. Rutkowski narzekał przed świadkiem, że Siebauer „zakochanym“ był w Waldeckerze.

Świadek inspektor Szczerbicki zeznał, że Siebauer prosił o przerwanie szkontrum, tłómacząc się „zdenerwowaniem“. Wuhlowi wypłacono o 59.000 kor. więcej, aniżeli należało mu się za dostawy.

Popołudniu zeznawali świadkowie obciążająco dla Siebauera i Waldeckera.

Świadek banmistrz Bryk zeznał, że Wuhl wchodził do Siebauera osobnemi drzwiami.

Świadek kancelista Rychliński poznał pismo Siebauera na wymiarowej tablicy Wuhla.

Świadek banmistrz Kozłowski kategorycznie zaprzeczył, jakoby wydano dopisanie przez Siebauera materyały.

Świadek Wowdżuk, cieśla zeznał, że Waldecker kradł mnóstwo materyałów. Gdyby tak przez 2 lata kradziono, kolej przestałaby kursować. Świadek doniósł o tem Siebauerowi, ale bezskutecznie.

Konsum kolejarzy w Suchej odbył 24 bm. walne zgromadzenie. Ze sprawozdania wynika, że od otwarcia konsumu w dniu 1 marca 1907 r., do 8 marca b. r. wydano towarów za 39.330 kor. 57 hal., gotówką utargowano 33.082 kor. 86 hal., członkowie pozostali dłużnymi 1.596 kor. 25 hal. Wartość składu po cenie sprzedaży wynosi 4.632 kor. 28 hal. brak rachunkowy wynosi 19 kor. 25 hal. Po opłaceniu wszystkich kosztów pozostał czysty zysk 5.070 kor. 78 hal. Walne zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutoryum i ponownie go wybrało.

O ucieczce jezuity ks. Sieprawskiego do Ameryki doniosła „Ostrauer Zeitung“, za którą tę wiadomość powtórzyliśmy. Obecnie otrzymujemy następujące sprostowanie:

Przebywam w Karwinie nadal przy moich zajęciach, wobec czego wiadomość o mojej ucieczce do Ameryki jest kłamstwem.

Ks. Karol Sieprawski.

A więc ks. Sieprawski, który shańbił chorą kobietę, udzielając jej ostatnie sakramenta, pozostaje nadal bezkarnie „przy swoich zajęciach“, t. j. przy zajęciach duszpasterskich!

Z Głogowa pod Rzeszowem piszą nam: Miasteczko nasze było przez kilkadziesiąt lat własnością hr. Czernina w Pradze; przez ten czas gospodarka dóbr była wzorową, budynki dobrze utrzymane, lasy nietykane, w koszarach wojsko zakwaterowane. Od czasu kiedy miasteczko przeszło do rąk obecnego właściciela, gospodarka zmieniła się na gorsze. Wojsko wycofano, bo dłuższe pozostawienie w zaniedbanych budynkach było niemożliwe; lasy wycięto, a teraz zabrano się do wyniszczenia przepięknych alei grabowych, które od wieków zdobiły pałac. Dla marnych paru guldenów mury poklasztorne rozsadza dynamitem dla uzyskania marnej ilości cegieł. Nie wiemy, dla czego się to robi; może dla podtrzymania tradycyi o polskiej gospodarce?

Z zaboru rosyjskiego.

Strzały w Częstochowie. W sobotę późnym wieczorem w Alei II w Częstochowie rozległ się huk wystrzałów browningowych. Jakoż — jak pisze „Gaz. Częst.“ — na ziemi, przy pierwszej ławce od mostu, znaleziono dwa ciała zbroczone krwią. Według opowiadania świadków naocznych zajście przedstawia się, jak następuje:

Do dwóch młodzieńców, w wieku lat dwudziestu paru, podeszło od strony mostu dwóch ludzi w bluzach roboczych, przystanęli na chwilę przed ławką, dobyli browningów i poczęli strzelać do siedzących, dopóki nie wystrzelili nabojów. Wszystko to trwało zaledwie parę sekund. Dokonawszy krwawego dzieła, nieznajomi poszli dalej i zmieszali się z tłumem. W Alei zapanowała panika nie do opisania. Liczny tłum publiczności, używający przechadzki, rozpierzchnął się wokoło, bramy domów były bowiem już pozamykane. Niebawem obu ugodzonych kulami zabrano na noszach do pobliskiego szpitala. Tu okazało się, że jeden z nich, nazwiskiem Lubczyński nie żyje; drugi, Jacek Pawlak (bez określonego zajęcia), ranny w czoło i policzki daje znaki życia, lecz stan nader groźny.

Pawlak, dodaje „Gaz. Częst.“ nie cieszył się dobrą opinią, zajmował się podobno szpiegostwem i to, prawdopodobnie, wywołało odwet nieznanych mścicieli. Huk strzałów słyszany był w poblizkim teatrze podczas akcyi na scenie. Wystraszona publiczność, nie zdając sobie sprawy z przyczyny strzałów, chciała rzucić się do wyjścia, dzięki jednak głośnym ostrzeżeniom rozważniejszych i dalszej grze aktorów, uniknięto niewątpliwej katastrofy, i przedstawienie dobiegło końca.

Echa wybuchu przy ul. Marszałkowskiej. W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o wybuchu benzyny w piwnicy drogueryi Staniszewskiego w Warszawie — podajemy tu jeszcze następujące szczegóły. W piwnicy owej rozlał się eter. Właściciel drogueryi polecił 3 zajętym u niego pomocnikom zebrać rozlany eter gąbką z powrotem do balonu. Po upływie kilkunastu minut z piwnicy dało się słyszeć wzywanie o pomoc — pomocnicy zajęci zbieraniem eteru, stracili przytomność. Na pomoc im pospieszył p. Staniszewski, nie zdążył jednak zejść po schodkach do piwnicy, gdy nastąpił wybuch; podłoga w sklepie się zapadła i w okamgnieniu wszystko ogarnięte zostało płomieniami. Staniszewski, będąc oblany farbami olejnemi, które pospadały z półek, zdążył w porę wyskoczyć przez gorejące już drzwi na ulicę, dzięki czemu uległ jedynie nieznacznym obrażeniom głowy. Co było przyczyną pożaru — nie stwierdzono.

Oprócz uczennicy, Maryi Benkowskiej, która wyskoczyła z okna III. piętra na bruk i przewieziona do szpitala Dzieciątka Jezus niebawem zmarła, również wyskoczyła z balkonu III piętra uczenica pensyi p. Golańskiej — Tomczyńska, przechodnie jednak zdołali pochwycić ją na ręce, tak, że odniosła jedynie nieznaczne obrażenia.

W końcu charakterystyczny szczegół. Oto dzienniki warszawskie donoszą:

Wszystkie drabiny ręczne w straży ogniowej wskutek starości są już zużyte i przed trzema dniami specyalna komisya, wyznaczona przez oberpolicmajstra, uznała drabiny te za zupełnie niezdatne do użytku, jako grożące życiu strażaków. Na kilkakrotne żądania naczelnika straży ogniowej o kupno nowych drabin dla straży, magistrat odpowiedział, że nie ma na ten cel środków. Otóż podczas gaszenia pożaru omal nie zdarzyła się katastrofa z zepsutą drabiną.

Jeszcze o katastrofie w szybie „Barbara“. Bliższe szczegóły, podawane przez dzienniki. wyjaśniają coraz bardziej przebieg katastrofy która pociągnęła za sobą 9 a według innych wersyj 12 ofiar. W odległości pół wiorsty od szybu skutkiem wybrania węgla obniżyła się powierzchnia ziemi i w powstałem w ten sposób wgłębieniu utworzyło się jeziorko, Dalsze zapadnięcie się, które spowodowało tragiczną katastrofę, tak opisują świadkowie — dziatwa, pasąca gęsi: pośrodku jeziora utworzył się, jakby lejek, który momentalnie zaczął się rozszerzać, wchłaniając ziemię wraz z wodą.

Stało się to na całej przestrzeni, z pod której wydobyto węgiel i usunięto zabezpieczające filary.

Woda, dostawszy się do wnętrza kopalni po pochylni, popłynęła z szaloną szybkością, unosząc kamienie, łamiąc podpory drzewne i wózki. W pochylni pracowało wówczas kilkunastu robotników. Straszny huk podziemny musiał ich ogłuszyć i pozbawić przytomności umysłu na tę sekundę, kiedy można było próbować ratunku... Jeden tylko robotnik, Bednarczyk, zdążył uchwycić się belki u stropu chodnika — i fala go nie zniosła. Paru, pracujących przy wyjściu, zdołało się schronić do bocznych chodników.

W szybie „Klimontów“, połączonym chodnikiem z szybem „Barbara“, woda zaniosła piaskiem maszyny, przyczem paru robotników uległo pokaleczeniu; toż samo i w szybie „Jerzy“, gdzie jednakże z pracujących górników nikt nie ucierpiał.

Już z opisu tego widać, jak zbrodniczo lekceważono sobie życie górników. Dla nędznej oszczędności usunięto filary z opuszczonych wyeksploatowanych chodników, umożliwiając niebezpieczne zapadania się ziemi. Co więcej kierownictwo kopalni spokojnie przyglądało się powstaniu formalnego jeziora nad obsuwającą się powierzchnią gruntu, jak gdyby czekało, aż się wszystko jeszcze na kilka metrów w głąb zawali i — zatopi funkcyonujące chodniki, o których zabezpieczeniu nie pomyślało.

Z Łodzi donoszą, iż przy ul. Starozarzewskiej wykryto biuro soc. dem. związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego. Znaleziono mnóstwo wydawnictw nielegalnych, kwitaryusze i pieczęci.

Zastrzelenie głuchoniemego. W „Gońcu Częstochowskim“ czytamy: „Wczoraj o godz. 10 ej rano dwóch kozaków zauważyło przechodzącego ul. Fabryczną głuchoniemego Kubiczaka lat 22, a mając go w podejrzeniu, rozkazali mu stanąć i podnieść ręce do góry. Kozacy w przekonaniu, że K. umyślnie nie chce się zastosować do dwukrotnego zawezwania, strzelili, kładąc go trupem na miejscu“.

Ze świata.

Tajemnicze zabicie Rosyanina. Z Genewy donoszą: Onegdaj wieczorem został tutaj Rosyanin Borys Naimow zamordowany, który podawał się za korespondenta gazet rosyjskich i od kilku miesięcy tu mieszkał. Sprawca uciekł. Naimow był, jak się zdaje, zamożnym, otrzymywał od matki znaczne przesyłki pieniężne. Twierdzą, że należał do partyi rewolucyjnej. Jak przypuszczają, morderca działał z polecenia komitetu tajnego.

Manifestacya na groble pomordowanych komunardów z r. 1871 w Paryżu. Corocznie 24 maja socyaliści zbierają się gromadnie na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu pod murem, gdzie rozstrzelano przewódców komuny w 1871 r. Policya i wojsko zajmowały w tym dniu wszystkie przejścia na cmentarzu i pozwalały małemi tylko gromadkami zbliżać się do grobu, złożyć tam wieniec i w milczeniu oddalać się. W tym roku, po 37 latach od czasu Komuny, pozwolono umieścić na murze tablicę z napisem: „Zmarłym komuny—24 maja 1871 r.“ i pozwolono zgromadzić się nad grobem w większej liczbie i uczcić zmarłych śpiewami i przemowami. Policyi i wojska jak zawsze było dużo, lecz nie wstrzymywano pochodu jak dawniej. Odbyła się też imponująca manifestacya, w której wzięło udział z 15.000 ludzi. Stowarzyszenia liczne przybyły ze sztandarami, wieńcami i kwiatami. Socyaliści polscy nieśli snop naturalnych kwiatów i stanąwszy nad grobem, odśpiewali po polsku pieśń Czerwonego Sztandaru. Wywołało to wielkie wrażenie, i zrobiono naszym socyalistom potężną owacyę. W imieniu stronnictwa socyalistycznego przemawiali posłowie Allemane i Vaillant.

☛ **Mowa posła Daszyńskiego, którą zamieściliśmy w numerze niedzielnym ze streszczenia, podanego przez „Reichsrathscorrespondenz“ — wyjdzie w bieżącym tygodniu z druku jako broszura w dosłownem brzmieniu, przełożonem ze stenograficznego protokołu, w którym ma przeszło dwa razy większą objętość.**

Wobec wydanego przez Koło polskie zakazu drukowania tej mowy w burżuazyjnych dziennikach galicyjskich — tem bardziej należy ją rozpowszechnić w broszurze.

Z literatury i sztuki.

„Sztuka stosowana“, wydawnictwo Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie. Zeszyt X.

Zeszyt ułożyli: Jan Bukowski, Józef Czajkowski i Jerzy Warchałowski. Jest to dalszy ciąg wychodzącego od 1902 r. wydawnictwa. Zawiera 14 plansz z reprodukcyami mebli, kilimów i okazów drukarskich, między innymi: Józefa Czajkowskiego przedpokój w mieszkaniu prezydenta m. Krakowa, Józefa Mehoffera salę posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, Stanisława Wyspiańskiego salon i pokój jadalny w mieszkaniu prywatnem w Krakowie, dalej kilimy Kazimierza Brzozowskiego, Edwarda Trojanowskiego i prace drukarskie Jana Bukowskiego, Eugeniusza Dąbrowy i Stanisława Wyspiańskiego. Zeszyt odbito w drukarni W. L. Anczyca, klisze wykonano u T. Jabłońskiego w Krakowie, K. Zadrażila na Zwierzyńcu pod Krakowem i B. Wierzbickiego w Warszawie. Wykwintny ten zeszyt, znajdujący się w handlu księgarskim, przeznaczyło Towarzystwo na premium bezpłatne dla swoich członków za rok 1907.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

niekorzystnie na ułożeniu kontraktów, które pod niektórymi względami nie odpowiadają zupełnie zwyczajom, przyjętym we wschodniej Francyi, z drugiej zaś strony sformułowane są w ten sposób, jak gdyby autor ich miał na myśli głównie interes francuskich właścicieli ziemskich, nie zaś polskich robotników rolnych.

Drugim błędem, jaki popełnił p. Skołyszewski, była okoliczność, że obok robotników rolnych werbował robotników innych profesyj, nie badając bliżej ich uzdolnień i kwalifikacyj. W ten sposób trafili do Nancy ludzie, którzy do pracy na roli zupełnie się nie nadają. Obok kucharza robotnik stolarski, obok robotnika z przemysłu chemicznego szedł robotnik z huty szklanej itd. Dla robotników takich należało — skoro się zgłaszali — wyszukać pracę w odpowiednich fabrykach i zakładach francuskich, do czego sposobności nie brakowało. Oszczędziłby w ten sposób i im i ich nowym pracodawcom niepotrzebnych strat i zawodów.

Wreszcie p. Skołyszewski poświęcił więcej energii werbowaniu robotników w kraju i wysyłaniu ich do Francyi, notabene nie zawsze pod odpowiedniem przewodnictwem, niż pieczy nad dolą tych, którzy dzięki jego zabiegom znaleźli się naraz wśród zupełnie obcego środowiska i często zupełnie nowych dla siebie warunków życia i pracy.

Obowiązkiem zaś było raczej nie tyle dbać o ilość nowych robotników, zatrudnionych w tym roku we Francyi, co o ułatwienie im pierwszych kroków, tak ciężkich w początkach, zwłaszcza wobec zupełnej niemożliwości porozumiewania się inaczej, jak na migi między naszym robotnikiem a jego francuskiem otoczeniem. Niestety niedostateczna znajomość języka francuskiego utrudniała p. Skołyszewskiemu w znacznej mierze to posłannictwo i prawdopodobnie zniechęcała go do pośredniczenia zaraz w początkach między polskim robotnikiem a francuskim pracodawcą, usuwania drobnych nieporozumień, wysłuchiwania wzajemnych reklamacyj, informowania obu stron o zwyczajach, upodobaniach i obowiązkach. Jako jaskrawy dowód, że robotnicy sprowadzeni przez p. Skołyszewskiego do Francyi, nie byli dokładnie poinformowani o warunkach najmu, przytacza p. Okołowicz fakt, że wszyscy, z którymi miał sposobność rozmawiać, w tej liczbie i ci, którzy należeli do zupełnie skądinąd zadowolonych, interpelowali go w kwestyi owych 5 franków, jakie w myśl § 15 kontraktu mieli otrzymać od p. Skołyszewskiego w gotówce na rachunek przyszłej pracy i odbiór których pokwitowany jest w samym kontrakcie. Otóż zamiast franków 5, otrzymali przeciętnie po 1 fr. 80 ct., zaniepokojeni więc byli, co się stało z resztą, równającą się ich trzydniowemu zarobkowi. Dało to powód do rozmaitych fałszywych domysłów, których p. Skołyszewski mógłby łatwo uniknąć, gdyby ów § 15 zupełnie wykreślił z kontraktu, względnie pouczył robotników, że nie znajdzie on zastosowania w praktyce, a francuscy pracodawcy pieniędzy tych przy wypłatach potrącać nie będą. Można też wątpić, czy w kierunku tym zostali odpowiednio poinformowani i francuscy farmerzy. Każdy z nich podobno miał za dostarczenie mu polskich robotników uiścić na ręce syndykatu rolniczego w Nancy po 58 frs. za osobę. Koszt podróży robotnika p. Skołyszewski sam w ułożonym przez się kontrakcie (§ 11) oblicza na 35 franków, o rodzaju jednak wydatków, na pokrycie których obrócona została reszta, równająca się 23 frs. od jednego robotnika, francuscy właściciele ziską się nie mieć dokładnego pojęcia, być może też, że i nie bardzo się o to dopytują, uradowani, że robotnik polski i tak wypadł im niespodziewanie tanio.

Wprost opatrznościową okazała się pomoc ze strony polskiej młodzieży akademickiej w Nancy, która z własnej inicyatywy wszystkie te zadania w stosunku do polskich wychodźców po przyjeździe ich do Francyi, których nie mógł wypełnić p. Skołyszewski, z największym zapałem i bezinteresownością wzięła na siebie".

Taki sąd o Skołyszewskim wydaje ogłoszony przez „Kuryer lwowski" wywiad z p. Okołowiczem.

Przeciw odwiedzaniu cara.

Londyn, 27 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin poseł O'Grady z partyi robotniczej zapytał prezydenta ministrów Asquitha, czy wobec stosunku rządu rosyjskiego do społeczeństwa i do Dumy, rząd angielski przedsięwziął kroki, ażeby zamierzony zjazd między obu monarchami Anglii i Rosyi nie przyszedł do skutku.

Prezydent Asquith w odpowiedzi swej podnosi, że król jeszcze nie odpowiedział na wizytę, którą car złożył na dworze angielskim po wstąpieniu na tron i że król dworowi rosyjskiemu z okazyi własnego wstąpienia na tron jeszcze winien jest zwykłą wizytę, którą złożył innym władcom europejskim. Zresztą król i królowa od 7 lat nie mieli sposobności widzenia się ze swymi siostrzeńcami. (Matka cara jest siostrą królowej angielskiej). Premier Asquith zakończył uwagą, że zagraniczne stosunki obu krajów przez tę wizytę tylko mogą zyskać. Poseł O'Grady odpowiada, że Anglia oddawna w oczach Europy uchodzi za ojczyznę instytucyj reprezentacyjnych. Mówca zapytuje premiera, czy wiadomem mu jest, że 100 członków I. Dumy i 50 członków II. Dumy traktowani są jak zwykli zbrodniarze, i jęczą w Sybirze i w więzieniach lub też oczekują postępowania sądowego, które prawdopodobnie nigdy się nie odbędzie. Dalej, czy ministrowi wiadomo, że w Rosyi wciąż jeszcze pozostaje bezkarnem urzędowe i nieurzędowe mordowanie i że sprawcy takich czynów przez cara są odznaczani; osoby zaś, podejrzane o nieżyczliwość dla rządu, nagle znikają w sposób tajemniczy. (Okłaski).

Mowca uzupełnia zapytanie swoje wezwaniem, ażeby reprezentacya ludu przedstawiła królowi, żeby wizytę do Rewla pozbawił przynajmniej charakteru reprezentacyjnego i oficyalnego.

Premier Asquith wyraził następnie ubolewanie, że poruszono sprawy obcego państwa — przyczem obojętną jest rzeczą, o które państwo chodzi. Jeżeli O'Grady dalej zapytał, czy wizyta ta może nie mieć charakteru reprezentacyjnego i czy nie było precedensu, iż z Serbią stosunki zerwano z powodów, które w porównaniu z rosyjskimi są nieznaczne, to minister nie może dojrzeć (?) związku między temi dwiema sprawami.

Ward (p. robotn.) wystosowuje do premiera zapytanie, czy świadomy jest niebezpieczeństwa, na jakie może być król narażony wobec stosunków rosyjskich.

Speaker sprzeciwił się wnioskowi odraczającemu O'Grady'ego, na czem sprawę załatwiono.

Tow. Stanisław Kołecki

W poniedziałek 11 b. m. w Borysławiu odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym emigrant z zaboru rosyjskiego, dzielny i zasłużony bojownik polskiego proletaryatu, tow. Stanisław Kołecki. Pracownik cichy, skromny, niezmordowany, nie był znanym w szerokich kołach towarzyszów, choć życie jego ciężkie i ofiarne związane było nieustannie z losami socyalistycznego ruchu w Polsce.

Jako uczeń radomskiego gimnazyum należał Kołecki do pierwszych socyalistycznych kółek w tem mieście. Zainicyowany przez nieodżałowanego tow. Kazimierza Krauza ruch wśród młodzieży rozwijał się w Radomiu potężnie. W roku 1893 był Kołecki w 8 klasie. Za jakieś śmiałe wystąpienie w obronie skrzywdzonego kolegi został przez głośnego Smorodinowa wydalonym ze szkoły. Został robotnikiem. W roku 1894 i 95 pracował jako robotnik tkacki w Łodzi.

W Łodzi panował wówczas zastój w ruchu socyalistycznym i depresya. W chwili, gdy tworzyła się Polska Partya Socyalistyczna, w Łodzi trzymał się jeszcze „Związek robotników polskich", skierowujący energię budzącego się proletaryatu wyłącznie na drogę ekonomicznej walki. Po głośnym zamachu na pałac Kunitzera i wynikłych stąd aresztach i ta organizacya została rozbitą. Kołecki zastał w Łodzi zaledwie wątłe zaczątki P. P. S-owskiej roboty; niezmordowaną pracą ugruntował organizacyę łódzką i umożliwił jej dalszy rozwój.

Nie trwało to długo. W r. 1895 wzięto Kołeckiego do wojska. Do roku 1898 odsługiwał w Kijowie. Brał tutaj udział w propagandzie socyalistycznej wśród żołnierzy.

W następnym roku jest Kołecki urzędnikiem kolejowym w Radomiu; jest znowu czynnym członkiem P. P. S., należy do radomskiego Komitetu Robotniczego.

Od roku 1899 do 1903 Kołecki uczęszcza na uniwersytet w Fryburgu i jest czynnym w tamtejszej sekcyi P. P. S. W roku 1903 powraca do kraju, w końcu tegoż roku dostaje się w Łodzi do więzienia; siedzi w Sieradzu, potem w cytadeli warszawskiej. Po kilku miesiącach wypuszczony, przebywa w Radomiu.

Nadszedł dzień 24 grudnia 1904, dzień zbrojnej manifestacyi radomskiej, pamiętnej obrony sztandaru i bohaterskiej śmierci tow. Wiktora Cymerysa. Tow. Kołecki, niosąc pomoc rannym towarzyszom, zostaje znowu ujętym. Uwolniony, wyjechał do Galicyi, gdzie w latach 1905 i 1906 był buchalterem administracyi „Naprzodu".

W tym czasie umieścił w „Naprzodzie" swoje „Wrażenia z Litwy". Pojechał jeszcze raz do Królestwa, a po powrocie do Galicyi aż do zgonu przebywał w Borysławiu, jako urzędnik firmy „Syndykat", niosąc ofiarną pomoc współbraciom-emigrantom

Ale w duszy nosi Kołecki ranę śmiertelną „której żaden chirurg nie uleczy", ranę, którą mu zadali „ojczyzny nieprzyjaciele". Dusza jego czysta i szlachetna nie wytrzymała widoku zbrodni caratu, nikczemności kontrrewolucyi domowej, deprawacyi społeczeństwa. „Życie stało się męką" — pisze Kołecki w ostatnim swym liście.

Męki nie wytrzymał; odebrał sobie życie. W liście wspomnianym czytamy, jakby jego wolę ostatnią:

„Nie mam żalu do nikogo, chyba do Moskali, którychbym i teraz prał..."

Cześć pamięci zacnego Towarzysza!

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Komitetu wykonawczego z dnia 3 kwietnia 1908 r. zwołujemy niniejszem **do Krakowa**

XI. KONGRES
polskiej partyi socyalno-demokratycznej
Galicyi i Śląska

na dni 6, 7 i 8 czerwca 1908 roku.

Kongres obradować będzie **w sali starego teatru.**

Proponujemy następujący

Porządek dzienny:

1. Otwarcie i ukonstytuowanie kongresu.
2. Sprawozdanie Zarządu partyjnego.
3. Sprawozdanie parlamentarne.
4. Organizacya i podatek partyjny.
5. Walka z drożyzną i stowarzyszenia konsumcyjne.
6. Reforma wyborcza do sejmu i gminy.
7. Wybór Zarządu i Komisyi kontrolującej.
8. Prasa.
9. Sprawa organizacyi żydowskiej.
10. Wnioski.

Delegatów na kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające komitety partyjne, w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem dwóch delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po dwóch delegatów; każdy komitet miejscowy wysyła od siebie jednego delegata; każdy komitet obwodowy wysyła po dwóch delegatów; członkowie Zarządu partyjnego są członkami kongresu.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić sekretarza Komitetu wykonawczego; mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza komitetu, a mandaty delegatów, wybranych przez zgromadzenia partyjne, także przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty weryfikuje kongres.

Każdy uczestnik kongresu uiści przy wstępie na kongres 4 korony na pokrycie kosztów kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się jako poufne zebranie na podstawie § 2 ust. o zgrom.

Kraków, w kwietniu 1908 r.

Za Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Leon Misiołek
przewodniczący.

Dr Emil Bobrowski, Franc. Waligóra
sekretarze.

Uwagi. W poufnych zgromadzeniach partyjnych mogą uczestniczyć tylko członkowie polskiej partyi socyalno-demokratycznej, opłacający podatki partyjne.

Towarzysze delegaci na kongres, którzy sobie życzą **mieszkania w czasie kongresu** czy to w hotelu, czy też w prywatnym domu, zechcą się **listownie zgłosić natychmiast** z dokładnemi żądaniami do tow. Kazimierza Krzystonia, Kraków, Gołębia 11.

Przegląd polityczny.

Sprawa Finlandyi w Dumie. Na onegdajszem posiedzeniu Dumy oświadczył imieniem ludowych socyalistów Weczinin, że nie myśli zaprzeczać prawom Finlandyi, które to posiada na mocy ustaw zasadniczych. Mowca wita oświadczenie Stołypina i spodziewa się, że rząd przedłoży projekt ustawy dotyczący uregulowania stosunków między Finlandyą a Rosyą. Frakcya jego głosować będzie przeciw interpelacyi.

Soc. dem. Gegeszkori wyraża mniemanie, że interpelacyę wniesiono dlatego, ponieważ anti-konstytucyjny rząd z niechęcią patrzy na mały kraj konstytucyjny. Reakcya będzie się czuła pewną dopiero wtenczas, jeżeli zostanie usuniętą ostatnia podstawa wolności. Mowca zaprzeczył jakoby istnieli finlandzcy separatyści. Finlandzcy wiedzą dobrze, że rząd rosyjski nie dopuści do oderwania się Finlandyi. O interesach Finlandyi i Rosyi powinna rozstrzygać wspólna delegacya, składająca się z posłów do Dumy i Sejmu.

Kadet Milukow zaznaczył, że Finlandya jest wielkiem księstwem, częścią państwa rosyjskiego ze specyalnym rządem a mniemanie jakoby Aleksander I. proklamował tylko wewnętrzną autonomię jest wielkim fałszem. Mowca oświadczył w końcu że byłoby rzeczą niemożliwą, aby tego co nie powiodło się rządowi t. j. zniszczenia małego bezbronnego narodu dokonać mieli zastępcy rosyjskiego ludu jako pierwszy czyn swojej kunstytucyjnej pracy.

Na tem obrady odroczono.

Fallières w Londynie. Na bankiecie w pałacu bukinghamskim wygłosił król Edward toast na cześć prezydenta Fallièresa w języku francuskim, witając najserdeczniej prezydenta. Zaznaczył on, że francusko angielska wystawa przyczyni się do wzmocnienia serdecznego porozumienia obu krajów. Król pragnie z serca, aby to serdeczne porozumienie przemieniło się w porozumienie nieustające, na cześć i pomyślność obu narodów i w rzecz utrzymania pokoju. Król pił na zdrowie prezydenta i na pomyślność i szczęście francuskiego kraju, który od dawna ceni i podziwia.

Prezydent Fallières w odpowiedzi wyraził przedewszystkiem podziękowanie za wspaniałe gościnne przyjęcie i oświadczył, że Francya odwiedziny swego prezydenta w Anglii i odwiedziny króla angielskiego we Francyi uważa za potwierdzenie serdecznego stosunku, który według przekonania prezydenta w przyszłości jeszcze się bardziej zacieśni na pomyślność Anglii i Francyi i w interesie utrzymania pokoju. Prezydent wychylił kielich na zdrowie króla i królewskiej rodziny i na pomyślność rozwoju obu narodów złączonych ze sobą przyjaźnią.

Strejk piekarzy w Krakowie.

Kraków, 27 maja.

W 11 dni po wybuchu strejku policya przyszła do przekonania, że czas rozpocząć erę gwałtów, aby strachem zmusić robotników do upokorzenia się przed majstrami. Dotąd policya ograniczała się do weksacyi polegających na szpiclowaniu lokalów Związku i organizacyi, na pilnowaniu chłopców w piekarniach zamkniętych i na przyjmowaniu zażaleń łamistrejków. Teraz wzięła się na ostre do robotników: wczorajszej nocy aresztowano przewodniczącego zgromadzenia towarzyszy piekarskich tow. Tomczyka, oraz kilku innych strejkujących za rzekome gwałty. Robotnicy widzieli na własne oczy, jak komisarze i policyanci biją aresztowanych; cały ten system ma widocznie na celu sterroryzowanie strejkujących, których w inny sposób nie można zmusić do podjęcia pracy na starych warunkach.

W sprawie tej odniesiono się dziś do parlamentu dla dowiedzenia się, czy minister spraw wewnętrznych zgodzi się na takie jednostronne „urzędowanie" swych podwładnych organów. Z góry zaznaczamy, że prześladowania te pozostaną bez wpływu na stanowisko strejkujących; wiedzieli oni z góry że władze staną po stronie majstrów, choćby ci strejku używali za pozór do jeszcze większego wyzysku publiczności.

Próbka ze sprawozdania „N. Reformy".

Nie mamy pretensyi do „N. Reformy", aby podawała bezstronne sprawozdania o przebiegu strejku; informowanie się tylko u jednej strony nie może nigdy dać prawdziwego obrazu stanu rzeczy. Natomiast publiczność czytająca gazetę jakąś ma prawo od niej żądać, aby nie pisała rano inaczej niż napisała w poprzedni wieczór, aby nie podawała w przeciągu 24 godzin wręcz sprzecznych wiadomości. Jak „N. Reforma" spełnia ten obowiązek, można się przekonać z następującego zestawienia:

W numerze z 26 b. m. (wydanie wieczorne) pisze:

„Ruch w straganach miejskich jest wielce ożywiony.

W numerze z 27 b. m. (wydanie poranne) zaś pisze:

„Z powodu małego stosunkowo zbytu chleba w kramach miejskich..."

Które więc doniesienie jest prawdziwe? Czy wieczorne o „wielce ożywionym ruchu", czy poranne o „małym stosunkowo zbycie?".

Zarządzenia magistratu.

Dziś magistrat zniósł budki ze sprzedażą chleba na pl. Matejki, Jabłonowskich,

TELEGRAMY

z dnia 27 maja.

Mord w Czernichowie.

Tarnopol. Ciężko rannemu chłopu Haziakowi, którego przewieziono do szpitala, amputowano nogę.

W Czernichowie i w sąsiednich Jankowicach panuje powszechne wzburzenie.

Z zabitych liczyli lat: Michał Haraczko 60, Mikołaj Szagiedyn 40, Szymon Łapak 12, Marya Mandzij 30, Anastazya Sidorek 40.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma ukończyła na wczorajszem posiedzeniu obrady nad interpelacyami w sprawie Finlandyi. Wszystkie trzy interpelacye odrzucono przeciw głosom skrajnej prawicy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komisya Rady państwa przyjęła 27 głosami przeciw 14 projekt ustawy w sprawie budowy kolei amurskiej w brzmieniu uchwalonem przez Dumę.

Napady i zamachy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). We wsi Podgorodne przy napadzie na pocztę zrabowano 30.000 rubli. Dwóch policyantów zabito.

Mińsk. (Pet. ag. tel.). W pobliżu Baranowic rzucono na pociąg pocztowy bombę. Dach wagonu pocztowego zdruzgotany. Urzędnicy pocztowi odnieśli lekkie rany.

Katastrofa w kopalni.

Jekaterynosław. W kopalni Gorłowka, należącej do południowo-rosyjskiego Towarzystwa zginęli: inżynier, sztygar i czterech robotników.

Przeciw wizycie króla angielskiego w Rosyi.

Londyn. Partya robotnicza zbiera podpisy na memoryał, zawierający prośbę, aby odwiedziny króla u cesarza rosyjskiego nie nastąpiły. Skoro memoryał będzie miał dostateczną liczbę podpisów, będzie wręczony sekretarzowi stanu Greyowi.

Krwawa walka żołnierzy tureckich z ludnością.

Konstantynopol. Gdy w Samos z okrętu wysadzano na ląd wojsko, ludność demonstrowała, przyczem 1 żołnierz został czynnie znieważony. W powstałej bójce zginęło 8 żołnierzy. Wśród ludności jest znaczna liczba zabitych i rannych. Z Konstantynopola wysłano do Samos 1 krążownik i kilka torpedowców.

Rada państwa.

Wiedeń, 27 maja.

W Izbie posłów prezydent Weiskirchner zawiadomił, że wczorajsze interpelacye w sprawie zajść w Czernichowie jeszcze wczoraj przesłał ministrowi spraw wewnętrznych, któremu obecnie udziela głosu dla odpowiedzi.

O mord chłopów w Czernichowie.

Minister Bienerth: Na wniesione wczoraj przez posła Głąbińskiego i tow. oraz Romańczuka i tow. interpelacye w sprawie ubolewania godnych zajść w Czernichowie, oświadczam, że natychmiast na podstawie pierwszych wiadomości zarządziłem przeprowadzenie szczegółowego śledztwa.

Wedle dotychczasowych informacyj urzędowych, sprawa miała następujący przebieg: Wieczór dnia 25 b. m. w rewirze rybackim, należącym do hr. Korytowskiego...

Poseł Breiter: W jaki sposób go dzierżawi? To jest rzecz główna!

Poseł tow. Wityk: Obrabował chłopów! Są na to dowody!

Prezydent: Proszę przecież wysłuchać ministra!

Minister Bienerth: ...koło Czernichowa, żandarmi przyłapali złodzieja, który bezprawnie łowił ryby, i jego matkę, która stała na straży, pilnując, aby nie został przyłapany. Oboje odstawiono do kancelaryi gminnej.

Poseł Trylowski: To było małe dziecko!

Poseł tow. Wityk: Chłopi mają prawo tam ryby łowić! (Różne okrzyki na ławach ruskich).

Poseł ks. Pastor: Zgłoście wniosek o otwarcie dyskusyi, ale nie przerywajcie. (Różne okrzyki u Rusinów).

Minister Bienerth: Pozwoliłem sobie na początku zaznaczyć, że przedstawiam przebieg sprawy na podstawie nadesłanego sprawozdania. Sądzę, że może byłoby wskazanem, abyście panowie byli tak grzeczni pozwolić mi przedstawić stan rzeczy, a abyście potem krytykowali. Łacznie będzie to łatwiej. (Okrzyki u Rusinów).

Prezydent: Poco panowie interpelujecie, skoro nie chcecie słuchać odpowiedzi? (Oklaski).

Minister Bienerth: Przed kancelaryą gminną zebrał się na wiadomość o wypadku tłum ludzi, którzy żądali wydania przełożonego gminy, zarzucając mu, że sprzedał rzekę. Żądano także wydania obecnego tam leśniczego Kirschnera, który miał uczynić doniesienie o kradzieży ryb. Gdy żądaniom tym nie uczyniono zadość, tłum zaczął przybierać coraz groźniejszą postawę i wnet posypały się kamienie na kancelaryę gminną. Padły także trzy strzały.

Poseł Trylowski: Leśniczy strzelał!

Poseł tow. Wityk: Leśniczy hr. Korytowskiego strzelał! (Przerywania i okrzyki u Rusinów).

Minister Bienerth: Leśniczy Kirschner skrył się za żandarmi, na których rzucano kamieniami.

Poseł Staruch: To nie żandarmi, to parobcy szlacheccy!

Minister Bienerth: Żandarmi kilkakrotnie usiłowali napomnieć tłum, ale ich nie posłuchano. Sami żandarmi znajdowali się w największem niebezpieczeństwie i w końcu, gdy dwóch z nich uderzonych zostało kamieniami, widzieli się zmuszonymi uczynić użytek z broni palnej. Dano 9 strzałów (Okrzyki u Rusinów: salw!), od których **5 osób zostało zabitych**, między niemi **2 kobiety i jedno dziecko.** Nadto **4 osoby odniosło ciężkie a 6 lekkie rany.**

Namiestnik bezpośrednio na pierwszą wiadomość wysłał radcę dworu Czeżowskiego do Czernichowa, dla skonstatowania przebiegu wypadku.

Poseł Breiter: I to może ma pomódz zabitym?

Minister Bienerth: Także komisya sądowa i komendant krajowy żandarmeryi udali się dla śledztwa na miejsce. Wysłano dalej większą ilość żandarmów dla utrzymania publicznego porządku i spokoju. Również rozpoczęło się śledztwo obrony krajowej w celu zbadania, czy żandarmi uczynili prawnie użytek z broni.

Rząd ubolewa nad smutnemi zajściami w Czernichowie, przy których **tak wielu ludzi życie straciło.** Proszę wysoką Izbę, aby nie wątpiła w szczere i poważne usiłowania rządu przeprowadzenia szczegółowego, ścisłego i przedmiotowego śledztwa i po skonstatowaniu faktycznego stanu rzeczy, wydania zgodnych z ustawą rozporządzeń dla przeprowadzenia poszanowania dla prawa i słuszności.

Proszę zarazem wysoką Izbę, aby uwzględnić chciała, że tu chodzi o wypadki w odległej wsi, na wschodzie monarchii, że jest więc niemożliwą rzeczą, aby wszystkie szczegóły już teraz zostały przedstawione. Proszę, aby Izba z wyrokiem się wstrzymała, albowiem jestto koniecznem, aby nie wzmogło się możliwe **w kraju wzburzenie.**

Sądzę, że mogę żywić nadzieję, że także ze strony członków wysokiej Izby uczynione będzie wszystko dla uspokojenia ludności, aby rozpoczęte śledztwo mogło być rzeczowo i bez zakłócenia przeprowadzone. Nie omieszkam wyniku śledztwa dochodzeń podać jak najrychlej do wiadomości Izby.

Poseł Staruch: Ekscelencyo, a mordercy zostali uwięzieni?

Poseł Głąbiński zgłasza wniosek o

otwarcie dyskusyi

nad odpowiedzią ministra i umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Wniosek ten uchwalono.

Poseł Breiter żąda **natychmiastowego** otwarcia dyskusyi.

Prezydent: Nie mogę poddać tego wniosku pod głosowanie, albowiem Izba już się oświadczyła za wnioskiem posła Głąbińskiego.

Nastąpiła dalsza rozprawa ogólna

nad budżetem.

Zabiera głos p. Chiari.

Posiedzenie trwa dalej.

Przegląd społeczny.

Walne Zgromadzenie Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie odbyło się pod przewodnictwem tow. Zygmunta Klemensiewicza, w sali posiedzeń Kasy w niedzielę 24 b. m.

Po objaśnieniu przez sekretarza Kasy, tow. J. Kusibę, drukowanego zamknięcia rachunkowego za rok 1907, oraz sprawozdaniu z czynności Zarządu Kasy — na wniosek członka Komisyi kontrolującej, p. Filipa Spitzla, uchwalono Zarządowi Kasy absolutorium.

Jednomyślnie powzięto uchwałę, zmierzającą do zmian i uzupełnień obecnych przepisów § 5 Statutu Kasy, polegających na podwyższeniu obowiązujących przeciętnych zasiłków dziennych, oraz na pomieszczeniu w nim nowych działów robotniczych.

Rok sprawozdawczy, zarówno pod względem zdrowotnym, jak i finansowym — w porównaniu z rokiem 1905 i 1906, — był pomyślny, — na co niewątpliwie wskazuje przyrost funduszu rezerwowego o 2.219 koron, oraz zwiększenie się majątku Kasy o 2.831 K. 37 hal.

Baczność kamieniarze! Z powodu walki cennikowej w pracowni p. Cekiery w Krakowie, krakowska organizacya robotników kamieniarskich wzywa wszystkich kamieniarzy, żeby omijali jego pracownię i żeby żaden kamieniarz miejscowy ani z prowincyi nie przyjmował u niego roboty aż do odwołania.

Z Przemyśla piszą nam: Kiedy przed dwoma tygodniami podali robotnicy krawieccy zatrudnieni w pierwszorzędnej firmie H. Blatta cennik z żądaniem podwyżki, wtedy p. Blatt zgłosił się do grupy centralnego Związku robotników krawieckich i zażądał odbycia posiedzenia, gdyż nie chce dopuścić do strejku w swej pracowni. Po kilkugodzinnej pertraktacyi, w której brał też udział sekretarz krajowy tow. Teller ze Lwowa, nastąpiło porozumienie i po ustępstwach obu stron ugoda została zawartą.

Już podczas układów p. Blatt kilkakrotnie podnosił, iż on jest członkiem Związku pracodawców w Austryi i on mógłby nawet otrzymać odszkodowanie za strejk, ewentualnie Związek ten byłby mu pomocny w wykonywaniu roboty przez wiedeńskich robotników; wtórcono mu wtedy uwagę, że byłaby to tylko tandeta wiedeńska, coby się sprzeciwiło ogłaszaniu i zalecaniu swego towaru jako „wyrobu krajowego“.

Mimo to p. Blatt po podpisaniu ugody widząc, że mniej trochę do szkatuły swej może pieniędzy pakować, postanowił podpisaną ugodę złamać i pod pretekstem „nawału“ pracy wysyła większą część roboty do Prościejowa lub do Wiednia. Dnia 24 b. m. robotnicy gremialnie do Blatta udali się z przedstawieniem, że ten stan rzeczy bardzo ich krzywdzi, na co p. Blatt w arogancki sposób odparł, że on będzie i nadal robotę do Wiednia wysyłał, a nikt niema mu do rozkazu. Oprócz tego napisał do organizacyi, że on będzie nadal wysyłał robotę do Wiednia, ponieważ robotnicy jego nie doróśli do wymagań średniego obywatelskiego krawca.

Na takie postępowanie robotnicy byli zmuszeni chwycić się środka już wypróbowanego: strejku.

Wzywamy więc krawców w kraju, by obecnie roboty u Blatta nie przyjmowali, a zobaczymy kto zwycięży.

Ruch cennikowy piekarzy w Nowym Sączu. Poraz pierwszy w Nowym Sączu odbyło się 23 b. m. zgromadzenie poufne robotników piekarskich, na które pomimo przeszkód i pilnowania przez majstrów przybyło 44 robotników. Referował tow. Nieć o organizacyi i jej korzyściach, wykazując robotnikom, dlaczego powinni się organizować, a tembardziej robotnicy piekarscy, którzy są traktowani daleko gorzej od innych robotników. W Nowym Sączu pracują piekarze po 18 i 20 godzin na dobę; w kilku piekarniach robotnicy muszą 2 razy na tydzień bez przerwy 48 godzin pracować. Robotnicy piekarscy w Nowym Sączu śpią w piekarniach na korytach i na tych samych workach, na których leży ciasto, depczą nogami po nich i obcierają się we worki.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Poufne zebranie partyjne** odbędzie się dnia 31 maja 1908 r. w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Początek o godz. 10-ej przed południem. Wstęp na zebranie mają tylko towarzysze, opłacający podatek partyjny.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się we środę 27 b. m. o god. 7-ej i pół wieczór w Związku Robotniczym.

* **Towarzysze, mieszkający w Krakowie,** lub gminach podmiejskich, którzy mogą dać mieszkanie u siebie przynajmniej jednemu z towarzyszów-delegatów na kongres, zechcą się zgłosić jak najprędzej do tow. Krzysztonia w związku stow. robotn. (Wiślna 5) w każdy dzień między godz. 7—8 wieczorem, lub do przewodniczących komitetów gmin podmiejskich.

* **Baczność cykliści!** W piątek 29 maja odbędzie się zebranie cyklistów w Dębnikach w ogrodzie „Wenecya“ o godz. 7-ej i pół wieczorem, na które wszystkich Towarzyszów-cyklistów zapraszam St. Pankiewicz.

* **Baczność malarze!** We środę 27 maja o godz. 6-ej wieczór odbędzie się wspólne zebranie poufne I i II grupy w sali związku stow. robotniczych (Wiślna 5) z porządkiem dziennym: Stosunki warsztatowe a organizacya. O liczny udział uprasza Zarząd. 4—5.

* **Prądnik czerwony.** Baczność murarze z Prądnika i Rakowic! We czwartek 28 maja o godz. 4-ej popołudniu odbędzie się zgromadzenie poufne murarzy w lokalu czytelni robotniczej nr 233 dom Michała Kani. Na tem zgromadzeniu nie powinno brakować ani jednego murarza, sprawa bardzo ważna. Komitet.

* **Podgórze. Wielki festyn ludowy** odbędzie się w Parku miejskim na Krzemionkach w niedzielę 31 maja b. r. Dochód na Dom robotniczy.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 27 maja. Pszenica na kwiecień 11·58 do 11·59. Pszenica na maj 10·36 do 10.37. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·35 do 10·36. Żyto na październik 8·97 do 8·98. Owies na kwiecień —·— do —·— Owies na maj 7·10 do 7·11. Owies na październik 6.82 do 6·83. Kukurudza na maj 6·70 do 6·71. Rzepak na sierpień 17·95 do 18·05. Wszystko za 50 kig.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: częściowo pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pięknie, mało zmieniona pogoda.

W sześćdziesiątą rocznicę

wyszła z druku broszura „Latarni“ pod tytułem:

Rewolucya w Galicyi

w roku 1848.

Napisał **Emil Haecker.**

Cena 10 halerzy. — Do nabycia w administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Filipa 11.

Sprawy partyjne.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Poszukuję zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwełoczyska. 554 10

Duży jasny pokój nadający się na warstat, do wynajęcia przy ul. Grodzkiej 48. Wiadomość w handlu maszyn przy ulicy Starowiślnej L. 1. 549

Ważne dla Pań. Kupuję i wyrabiam włosy wyczesane, również polecam najnowsze podkładki. Fryzyer Zygmunt Lamensdorf. Kraków, Sławkowska 11.

Magiel kołowa (system angielski) jest do sprzedania. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 20, II piętro, drzwi na prawo.

Towarzyszom 10% taniej! Przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres mego fachu wchodzące, wykonywam starannie według pierwszorzędnych modeli angielskich, ceny możliwie niskie. Na prowincyę posyłam próbki i sposób brania miary. PIOTR GÓRKA, krawiec w Krakowie, Floryańska 21. 491 10

W Cieszynie (Śląsk austr.) jest do sprzedania z powodu zmiany miejsca pobytu, znacznie niżej ceny własnego kosztu, pod bardzo korzystnymi warunkami **nowa willa** z komfortem urządzona wolna od podatku, z pięknym widokiem, pięknym sadem i ogrodem. Bliższych wiadomości udzieli c. k. koncesyonowane Realitäten-Verkehs-Bureau Marcus Lustig, w Cieszynie. 522

Masło deserowe i kuchenne wybornej jakości, po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo poleca **„Racya“** Kraków, ul. Dietlowska 79.



Najlepsze i najtańsze harmonie, wszelkie mechaniczne instrumenta jak gramofony poleca wytwórca instrumentów muzycznych **O. LEDERHOFER, PRAGA** Jerusalemstr. 13. Cenniki wysyła się darmo.

Poselska 15 KARMELKI NADZIEWANE w 30 gatunkach 1/2 klg. 1 K. poleca **Fabr. wyrobów cukierniczych** prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie przy ulicy Poselskiej L. 15,** obok kościoła św. Józefa.

Wszyscy są zdania



jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu Wszędzie do nabycia. Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.



Kto

chce tanio, szybko i wygodnie odbyć podróż do **Ameryki Kanady Brazylii, Argentyny** niech pisze po szyfkarty, posyłając równocześnie po 20 kor. zadatku jedynie na adres:

GŁÓWNE BIURO PODRÓŻY **M. G. FREUDBERG** **Antwerpen,** (Belgia), Van Leriusstraat 10.

5000 Zegarków darmo

Polski katalog wysyłam każdemu darmo bez jakiejkolwiek zapłaty i opłatnie.



	Koron		Koron		Koron		Koron
Roskopf patent	3·-	Budzik	2·40	Budzik	6·-	Pendulowy 70 cm.	7·-
Srebrny Roskopf	6·-	z świec. tarczą	3·—	z bijącym werk.	8·-	z dzwonem wież.	9·-
Kolejowy Roskopf	7·-	z dzwon. wież.	5·—	z muzyką	10·-	z budzikiem	10·-
Srebr. z podw. kopertą	8·-	zegar kuchenny	3·—	6 walców	12·-	z muzyką	12·-

Oryginalne Omega, Schaffhausen, Glashütte, Helios, Amalfa, c. k. wypr. od K 13, jako też towary złote i srebrne w cenie oryginalnej fabrycznej. 3-letnia gwarancya. Zamiana lub zwrot pieniędzy.

Max Böhnel, Wien IV., Margarethenstrasse 27|51 we własnym domu.

Zaprzysiężony rzeczoznawca i taksator. Największa i najstarsza firma. Założona w r. 1840. — Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku krakowskim OD 16 DO 31 MAJA.

Fenomenalny program nowości! Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę. Edn Mustafa Troupe, wspaniały oryentalny akt ekwilibristyczny. Les 5 Cliquots, najznakomitsze tancerki akrobatyczne. Berta Palaggi, akt wokalny. Nowość bioskopowo-transformacyjna. Tom Butler, najkomiczniejszy cyklista. Miss Leona, niezrównana dama elastyczna. Miss Elly, żonglerski akt na drucie. **Nowość!** Ptaszek Zuzi. Farsa ze śpiewami i tańcami Fraskota. Muzyka rozmaitych kompozytorów. Zupełnie nowe senzacyjne obrazy bioskopu ameryk. Kierownik art. p. Rudof Franzlak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór. W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny. RESTAURACYA RENOMOWANA.

Praktykanta poszukuje natychmiast firma Józef I. Leinkauf w Krakowie.

Taczki kute po cenach przystępnych poleca Samuel Himmelblau, Kraków, Starowiślna 28. 532

Najnowszy wyrób krajowy NUSSDORFA 407

Mydło proszkowe

Najlepszy środek do prania, do nacierania i czyszczenia rąk tłustych i brudnych, lakiem, atramentem, smarowidłem i farbą drukarską zanieczyszczonych. Służy także do czyszczenia podłóg, schodów, stołów, drzewa, blachy, naczynia emaliowanego, nakrycia stołowego i do czyszczenia gwerów i bajonetów. Skutek niezrównany. FILIP NUSSDORF, Lwów, ul. Berka 20. Główne zastępstwo: **Samuel ZUCKER, Podgórze, Kalwaryjska 14**

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich	K	3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane **Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej** Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki** I, II i III kl. dla pa[...] statków pospiesznych oraz bilety kolejowe kolei północno-ame[...] kańskich we wszy[...] kich kierunkach. Ceny ściśle wedle t[...] okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Ka[...] i bilety kolejowe kanady[...] Prospekty darmo i opła[...]

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA

Kraków — Rynek 17.

A. Baumfeld, Andrzej Towiański i towianizm — Sam na sam z duszą — kapłanką	K 1·80, „ 1·50
L. Belmont. Lew Tołstoj, Życie i dzieła	„ 1·60
D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników:	
1. A. Loria. Socyologia, jej zadania, szkoły i najnowsze postępy kart.	„ 1·—
2. Dr E. Piasecki. Zasady wychowania fizycznego z 21 rycinami kart.	„ 1·—
3. St. Brzozowski. Wstęp do filozofii opr.	„ 1·10
4—5. Dr J. K. Ingram. Historya ekonomii politycznej opr.	„ 2·20
6. M. Olszewski. Historya malarstwa polskiego. Cz. I. (do Matejki) z 29 illustr. opr.	„ 1·10
B. Libera. Poezye	„ 2·—
E. Ligocki. Poezye	„ 1·50
Z. Niedźwiecki. Czarna pantera	„ 3·20
— Jego Król. Mość Boa Dusiciel	„ 3·20
S. Pruszyńska. Najdalszym, (poezye)	„ 1·50
T. Soplica. Wojna polsko-rosyjska 1792 r. tom I. kampania koronna. Z licznemi kartami i planami	„ 7·—
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	„ 1·20
Dr Prof. St. Tołłoczko. Co to są elektrony z licznemi illustracyami	„ 1·—
E. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tenenty	„ 3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zarząd Browaru parowego Franciszka Paszka w Grybowie

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt.
Marcowe w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt. tudzież we flaszkach.
Exportowe po 25 7/10 litr. lub 30 5/10 litr. 521 24
Bok we flaszkach 1/4 litr. w skrzyniach, zawierających po 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie, wyrabiane z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.

Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.



Uwaga. Z Prus nic nie sprowadzamy.

Nie męczy długie chodzenie,

Jeśli się obuwie opatrzy automatycznie obracającym się opasem gumowym „Prowodnik-Riga“. **Ten w świecie znany rosyjski fabrykat** uspokaja nerwy, zapobiega skrzywianiu obcasów i nosząc je **oszczędza się wiele,** gdyż są cztery razy trwalsze od innych obcasów. **Dla przekonania się jedna próba wystarcza.** Obcasy gumowe przymocowuje się u nas darmo **specyalną maszyną** przez co nie niszczą się obcasy. — Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego, jakoteż krajowej pasty do obuwia, prawidła, sznurowadła ect. po tanich stałych cenach fabrycznych.

Alfred Fränkel Sp. kom. w Krakowie tylko Rynek gł. L. 14, róg ul. Grodzkiej. Zastępca: L. Steigler.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

6 Głównych wygranych rocznie

mianowicie 3 po fr. 600.000 — 3 po fr. 300.000 i liczne większe ub[...] wygrane dają

Losy Tureckie

Najbliższo losowanie 1 czerwca. Główna wygrana fr. 300.[...]

Losy Tureckie mają 6 losowań rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10. **Losy Tureckie** dają znaczną wygranę przy losowaniu n[...] najmniejszych wygranych, które wynoszą fr. 240·— = koron 229·—.

Polecam zatem **Losy Tureckie** do nabycia za gotówkę po się dziennym, następnie polecam

1 Los Turecki	w ratach miesięcznych po K.	7.— lub	8·-
5 Losów Tureckich	„	35·— „	40·-
25 „	„	160·— „	180·-

Cenę ustanawia się najtaniej według każdorazowego kursu dzienn[...] Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo w[...] wionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej[...] wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przek[...] pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczęd[...]

EDWARD URBAN Dom bankowy **Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25** (we własnym domu)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizy[...]**

BYT **BACZNOŚĆ!!!** ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. **„BYT“** Bliższych informacyi udziela: **Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.**

Zakład dentystyczny i lecznica dentystyczna

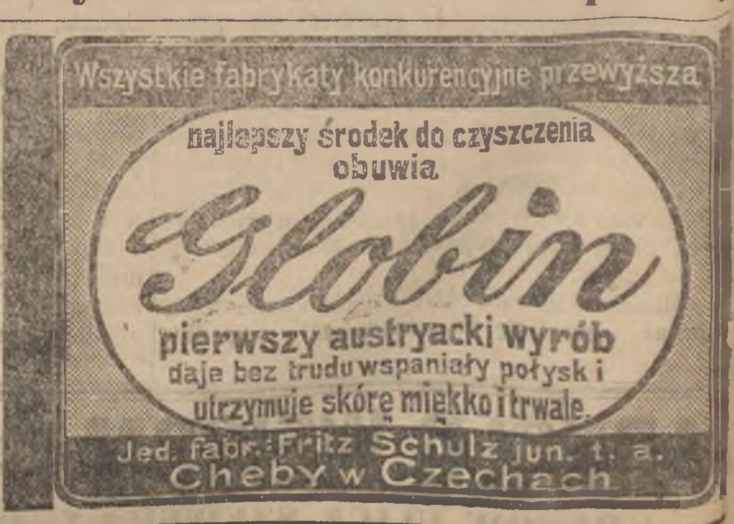
dla mniej zamożnych

Dra med. I. Syropa

w Krakowie, pl. W. W. Świętych 8, I p.

otwarte od 9—12 rano i od 3—6 pop.

Telefon Nr. 721. 509 12



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Vitz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).